Po 63 konfiskacie nakład drugi!

Nr. 260. Kraków, czwartek 20 grudnia 1900. Rocznik IX

Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 6 halerzy.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłano“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 19 grudnia.

Katon.

Namiestnik hr. Piniński w mowie, wygłoszonej przy otwarciu sesyi sejmowej, powiedział, odnośnie do rozdzielania zapomóg rządowych dla dotkniętych klęskami elementarnemi (cytujemy z urzędowej „Gazety lwowskiej“):

„Że w tym względzie władze postępują z całą sumiennością i objektywnością i kierują się jedynie interesem ludności, to się samo przez się rozumie i zdaje mi się, że prawie jest niepotrzebne zapewniać Panów o tem. Niestety całkiem ultraopozycyjne niektóre głosy odzywały się z pewnemi wątpliwościami pod tym względem. Ja z mego stanowiska tylko to mogę powiedzieć, że tylko ubolewać można nad tymi głosami, bo widać jak tym, którzy je podają do wiadomości publicznej, trudno jest uwierzyć, że można się najprostszą, najzwyklejszą w świecie uczciwością kierować. Mnie było to Bogu dzięki zawsze łatwo kierować się zasadami prostej uczciwości i mam to przekonanie, że i moim podwładnym urzędnikom także wcale to trudnem nie będzie“.

Temi słowy reagował hr. Piniński na podniesiony w swoim czasie przez „Naprzód“ zarzut, iż pieniądze rządowe, przeznaczone na zapomogi, zostaną użyte jako środek presyi przy wyborach. Z zarzutem tym uporał się hr. Piniński bardzo łatwo wśród oklasków większości sejmowej: oświadczył poprostu, że jemu i jego starostom jest zawsze łatwo — Bogu dzięki — kierować się uczciwością i objektywnością, ale, że są tacy, którym trudno w to uwierzyć — i na tem koniec.

Nie wspomniał jednak p. namiestnik o faktach, jakie przytoczyliśmy na poparcie naszego zarzutu. Podaliśmy mianowicie do publicznej wiadomości następujące fakta:

1. W Nr. 183 „Naprzodu“ donieśliśmy, że starosta Bobrzyński z Drohobycza oświadczył chłopom z Dobrowlan: „Dla waszej wsi przyszła zapomoga z powodu klęski gradowej. Zapomogę dostaną ci, którzy pójdą z nami przy wyborach“. Tymsamym chłopom, którzy przekroczyli przepisy o zarazie bydlęcej, oświadczył Bobrzyński: „Jak nie będziecie głosowali na socyalistę, to wam daruję karę. Inaczej będzie źle“. Istotnie w Nr. 211 mogliśmy już donieść, że Bobrzyński, dowiedziawszy się, iż chłopi z Dobrowlan są za tow. drem Hankiewiczem, nałożył na 52 z nich grzywnę po 10 koron.

2 W Nr. 195 „Naprzodu“ donieśliśmy, że starosta stanisławowski Prokopczyc pieniądze zapomogowe oddał na zakupno zboża znanej hyenie wyborczej Mendlowi Lebensartowi.

3. W Nrze 255 „Naprzodu“ powtórzyliśmy za „Diłem“ dokładny opis sztuczek starosty Niewiadomskiego, zapomocą których rządowa zapomoga stała się funduszem agitacyjnym hr. Dieduszyckiego.

Skonfiskowano!

KURT LASSWITZ.

Na dwóch planetach.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Urzędnik oniemiał z zadziwienia i przez długą chwilę patrzył na oboje szeroko otwartemi oczyma. Wreszcie rzekł:

— Nie wierzę na słowo i proszę o dokumenty.

La podała mu papiery, które on zaczął starannie przeglądać, poczem oświadczył:

— Cieszy mnie, że poznaję córkę inżyniera Fru. Mam jednak rozkaz aresztowania Józefa Saltnera i jego matki. Żałuję, że muszę...

— Pan Saltner jest moim małżonkiem. Czy tak, Saltner?

— Tak — szepnął zdumiony, a La ciągnęła dalej:

— Znasz pan ustawy na Marsie. Mieszkanie małżonków jest nietykalne.

— Tak, to prawda — rzekł urzędnik z wymuszonym uśmiechem — ale oprócz p. Saltnera znajduje się tutaj także jego matka, której pani nie zdoła obronić przed aresztowaniem. Żądam jej wydania.

— A gdy nie wydam? — spytała La, wahając się.

— W takim razie użyję siły. Każę balon przeszukać.

W rozmowę wmięszał się Saltner i zawołał:

— Wyrzucimy pana poprostu!

La z bijącem sercem chciała powstrzymać Saltnera, ale ten jednym skokiem wyrwał urzędnikowi rewolwer teletytowy z kieszeni i wyniósł rozbrojonego schodkami na ziemię. Wyrzucony zaczął im grozić, ale balon uniósł się w tej chwili wysoko w górę, na dwanaście kilometrów, a potem popędził na zachód i znikł poza chmurami. Balon wojenny pędził za nimi przez długi czas, ale nie mógł nadążyć i stracił ślad zbiegów.

15. Dymisya Ella.

Wypadki powyżej opisane nie wpłynęły dodatnio na stanowisko Ella, który i tak odczuwał coraz ciężej swój urząd i coraz bardziej tracił nadzieję, że tą drogą, którą obrali Marsyjczycy, będzie można ludzkość podnieść na wyższy stopień kultury. Nadużycia urzędników mnożyły się z dniem każdym. Niektórzy z nich, jak np. Oz, zdradzali poprostu neurastenię w takim stopniu, że musiano ich natychmiast złożyć z urzędu. Co chwilę wybuchały jakieś konflikty między urzędnikami a ludnością, dla której wszelki przymus był wrogim.

Równocześnie zaś na Marsie wzrastało w potęgę coraz bardziej stronnictwo „antybatów“, to jest przeciwników ludzi. Domagali się oni najostrzejszych repressaliów przeciw ludziom. Dzienniki na Marsie oddawna już prowadziły zaciętą kampanię przeciw Ellowi, nazywały go mieszańcem, posądzały o zbytnie sprzyjanie ludziom.

Nadużycia wyborcze.

Tarnów. Sądziliśmy, że te jawne nadużycia, których dopuszczają się organa Magistratu, już to doręczając wyborcom kartki wypełnione nazwiskiem kandydata klerykalno-kahalnego, już też odbierając im bezprawnie prawo głosowania — że te gwałty będą tylko wyjątkiem, stosowanym do wyborców „mniej uświadomionych.“

Przyznajemy niestety, żeśmy się pomylili.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Czy środek taki okaże się skutecznym — nie wiemy. To jednak pewne, że oburzenie, które już teraz wre i kipi wśród szerokich kół tarnowskiej inteligencyi, znaleść może w wyborze, dnia 20 bm. odbyć się mającym, wyraz, dla p. starosty nie bardzo pożądany.

Do psychologicznego zrozumienia zachowania się starosty Dunajewskiego przy obecnych wyborach posłuży może powszechnie kolportowana wiadomość, iż w razie przejścia Rutowskiego, przepadnie nietylko jego kontrkandydat, ale z nim i p. starosta Dunajewski.

Równocześnie dla zatuszowania tych jaskrawych nadużyć wysyła się do „Dziennika polskiego“ i do „Czasu“ idyotyczne telegramy, że tarnowskich żydów terroryzują agenci „Alliance israelite“, agitujący za Tadeuszem Rutowskim.

Nowy Sącz Wybory w kuryi IV odbyły się tu pod niesłychaną presyą starostwa, magistratu i księży, wywieraną na korzyść kandydata konserwatywnego, Potoczka. Cały magistrat, w którym odbywały się wybory, zewnątrz i wewnątrz obsadzony był naganiaczami Potoczka, pomiędzy którymi szczególną gorliwością w terroryzowaniu wyborców odznaczał się sekretarz starostwa Grosser. Wyborcom opozycyjnym wydzierano gwałtem karty z rąk i wpychano im karty z nazwiskiem Potoczka, który osobiście w sieni magistratu dowodził bandą swych naganiaczy. Wyborcy Potoczka mieli w rękach po kilka kart do głosowania. Do wnętrza magistratu nie dopuszczono nawet sprawozdawców dziennikarskich.

Po ogłoszeniu wyniku tego „głosowania“, starosta, jak powiedają, kazał strzelać z moździerzy na „wiwat“, a sekretarz Grosser dał z własnej kieszeni 2 złr. na proch!...

Wobec tych gwałtów zrozumiałym jest teraz wybór Potoczka, powszechnie przez chłopów znienawidzonego.

Biała. Jak wiadomo, w V kuryi zwyciężył stojałowszczyk F i j a k. Podczas gdy jednak stojałowszczycy w roku 1897 nie mieli poważnych kontrkandydatów, dziś władze po wsiach i miastach dokładały wszelkich sił, by dopomódz do zwycięstwa kandydatowi stańczykowskiemu. Komisarze m i a n o w a l i poprostu wyborców, a starosta bialski Kurykowski wraz z podwładnymi sobie urzędnikami zbierali laury na polu „wyborów galicyjskich“. Kurykowski chciał, zdaje się, okazać, że przecież to samo potrafi, co inny starosta galicyjski, o czem, zdaje się, powątpiewano w namiestnictwie z powodu stanowiska jego w sprawie Aratenównej. I ostatnia sprawa pobicia służącego, która przysporzyła mu karę sądową, również zachwiała jego stanowisko.

To też w dzień wyborów objął dowództwo nad całą armią policyantów, żandarmów, komisarzy i żołnierzy. Komisarzom rozkazał wyrzucać z budynku rady miejskiej, gdzie odbywały się wybory, towarzyszów naszych i innych obywateli, policyantów posyłał do prywatnych lokalów, gdzie odbywały się zebrania wyborców i rozkazał im, by badali, czy zgromadzeni m a j ą l e g i t y m a c y e w y b o r c z e.

Szykany te nie pomogły jednak jego kandydatowi, jak nie pomogły patrole wojskowe, które zamieniły Białę w obóz.

Rozdrażnienie p. Kurykowskiego i niedoszłego kandydata z IV kuryi komisarza Fedorowicza doszło jednak do zenitu, gdy przekonali się, że s o c y a l n o - d e m o k r a t y c z n i w y b o r c y p o s t a n a w i a j ą o d d a ć [illegible] s w e g ł o s y k a n d y d a t o w i o p o z y c y j n e m u. Fedorowicz widząc, że

---

Oporne zachowanie się ludzi wobec Numów podsycało ciągle ruch antybatów. Urzędnicy, usunięci ze stanowisk swoich z powodu nadużyć, wracali na Mars i stawali na czele tego ruchu. Antybaci czuli się już tak na siłach, że postawili w parlamencie wniosek, aby ludziom odmówić prawa osobowości, a na ziemi prowadzić tylko gospodarstwo rabunkowe i eksploatować jej bogactwo.

Nad wnioskiem tym toczyły się właśnie ożywione debaty, gdy nadeszła wiadomość o ucieczce Saltnera i La do Ameryki i znieważeniu urzędnika. Wiadomość ta wywołała na Marsie ogromne wrażenie. Był to pierwszy objaw jawnego buntu przeciw rządom Marsyjczyków, tem bardziej zatrważający, że wzięła w nim udział córka inżyniera Fru.

Rada centralna zebrała się natychmiast na naradę i uchwaliła wezwać Ella do usprawiedliwienia się, a nadto wyraziła mu niezadowolenie z powodu zbytniej łagodności wobec ludzi.

Było to pierwsze zwycięstwo antybatów. Ell podał się do dymisyi. Postanowił odjechać na Mars, aby rozpocząć walkę z antybatami.

Dymisya ta podsyciła jeszcze bardziej ruch przeciwludzki. Wprawdzie wniosek odmówienia ludziom osobowości nie znalazł potrzebnej większości w parlamencie, wkrótce jednak nastąpiły wybory do parlamentu, które się skończyły zwycięstwem antybatów. Uzyskali większość tak w parlamencie, jak i w radzie centralnej, a na czele ich stanął inżynier Oz, dawny instruktor z Bozen.

I na ziemi poczęła się zmieniać sytuacya. Lepsza część ludzkości założyła tajny związek, zwany „związkiem wszechludzkim“. Celem jego było uwolnić ziemię z obcych przybyszów; skorzystać z kultury marsowej bez Marsyjczyków. Wybitniejsze jednostki, nie mogąc znieść ucisku w Europie, poczęły emigrować do Ameryki, której Marsyjczycy jeszcze nie ujarzmili. Wkrótce przeniesiono centralną siedzibę związku wszechludzkiego do Ameryki i zaczęto pracować nad oswobodzeniem ludzkości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wobec tego szala przeważyć może się na stronę opozycyi, nie posiadał się ze złości. Choć nie był w urzędowaniu, wyrzucał ludzi z gmachu magistratu, krzyczał, groził, wywołując swoją osobą wesołość u znudzonych całodziennem czekaniem chłopów i robotników.

Ale wszystko to nie pomogło: zwyciężyła opozycya, a niefortunni urzędowi agitatorzy stańczykowscy wynieśli się jak niepyszni; chłopi zaś dziękowali serdecznie socyalno-demokratycznym robotnikom, że pomogli do zwycięstwa ich kandydata, obiecując im nawzajem wszelkiemi siłami poparcie, gdyby im przyszło stoczyć bój ze wspólnym wrogiem.

Walka wyborcza.

Mania wielkości. Dr. Michał Danielak kandyduje z kuryi miejskiej Nowy-Sącz—Biała—Wieliczka. Tak donosi wczorajszy „Głos narodu“ i dodaje, że gdyby go wybrano, ustąpiłby mandat komu innemu (Włodzimierzowi Lewickiemu).

Prof. August Sokołowski, który kandydaturą swoją zaszczycał po kolei wszystkie miasta galicyjskie, kandyduje obecnie, jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanych źródeł, w kuryi wielkiej własności.

Przegląd polityczny.

= **Wybory w piątej kuryi** W tych 13 okręgach V kuryi w Galicyi, w których jest głosowanie pośrednie, było uprawnionych do głosowania wyborców (wybranych w prawyborach) 12 338; z tych oddało głosy 11 711, tj. 95 procent.

Z tego uzyskało głosów:

Koło polskie	6.572
Stojałowszczycy	1.248
Ludowcy	903
Rusini	2 398
Socyaliści	265

W Krakowie i we Lwowie, gdzie są wybory bezpośrednie, było razem 86 923 uprawnionych do głosowania (nie wliczając tych tysięcy, które bezprawnie obrabowano z prawa wyborczego), wzięło zaś udział w głosowaniu tylko 45.491 wyborców, tj. zaledwie 54 procent

= **Widmo głodu w Syberyi Wschodniej.** W „Gazecie Kolońskiej“ znajduje się ciekawa korespondencya z Rosyi, malująca w czarnych barwach położenie ludności rosyjskiej na wschodnich krańcach Sybiru. Ludności owej zagraża głód.

Urodzaje nie były liche — lecz brakło rąk do żniwa, zabrakło Chińczyków, których wypłoszono napadami i mordami. Wszystkie warsztaty pracy stanęły, gdyż Chińczyk był tu nietylko robotnikiem rolnym, lecz i kupcem i rzemieślnikiem. Nawet w kopalniach wschodnio-syberyjskich dostarczał największej ilości rąk roboczych.

Rząd pozwalał hulać ludności rosyjskiej, nie powstrzymywał ją od gwałtów, aż spostrzegł się, że głód do jej wrót zapukać może. Wówczas darował na użytek ludności sybirskiej łany zbóż w północnej Mandżuryi, skąd ludność przed wojskami rosyjskiemi schroniła się w góry, lecz nikt nie kwapił się chwycić za sierp lub kosę: zborze przejrzało i wiatr rozniósł ziarna po stepach. Kolonistę rosyjskiego, z dawien dawna przyzwyczajonego do wyręczania się pracą Chińczyków, nawet widmo głodu nie mogło do pracy zmusić.

Jego ulubiony żywioł, to las prastary, po którym błąka się z fuzyą całymi tygodniami, polując głównie na wiewiórki. Oszczędnym być musi na amunicyę, a strzela naturalnie nadzwyczaj celnie. Wiewiórkę trafia w łeb, by nie psuć jej futra, przyczem manipuluje tak, iżby kula utkwiła gdzieś w pniu drzewnym, skąd ją potem nożem wyłupuje.

W takich warunkach zalew chiński musiał budzić pewien niepokój w rosyjskich władzach. Chińczycy, emigrujący co raz liczniej, stali się po rosyjskiej stronie Amuru głównym czynnikiem kultury, najbardziej produkcyjnym elementem.

O zrusyfikowaniu tych przesiedleńców, zasilanych ciągle nową falą emigracyjną z przeludnionego państwa chińskiego — mowy być nie mogło, tembardziej, że Chińczycy, którzy przez wieki całe żyli w zupełnem odosobnieniu od świata, wyrobili w sobie typ nadzwyczaj odporny na wszelkie wpływy obce.

W zetknięciu z obcymi odznaczają się niesłychaną solidarnością. Poprzedni gubernator rosyjski, generał Korff czynił próby rusyfikacyi, zachęcał Chińczyków do obcinania warkoczy, do przywdziewania stroju europejskiego. Wysiłki te jednak pozostały bez skutku. Chińczyk, któryby się poważył na taki krok, zostałby odtrącony przez swoich pobratymców. Będąc kupcem, np. straciłby wszelki kredyt i żadna firma chińska nie utrzymywałaby z nim stosunków.

Widzimy zatem, iż o ile orężnie Rosya od północy stale oddziera pasy ziemi z terytoryum chińskiego, o tyle, jakby w odwet, żywioł chiński zapuszcza na ziemiach pogranicznych coraz głębsze korzenie i stopniowo zagłusza rzadką ludność rosyjską. Oczywiście, po okupacyi Mandżuryi i normalnem ułożeniu się stosunków zalew chiński na kraj Nadamurski jeszcze się wzmoże, to też łapczywość Rosyi jest politycznie może błędną, gdyż carat nie jest w stanie przetrawiać z tą samą szybkością, z jaką połyka.

Tymczasem, jak podała niedawno „W. Allgemeine Ztg“, Rosya nie pod wpływem sukcesów, lecz już z rozpoczęciem kroków wojennych w Chinach, myślała o zajęciu Mandżuryi i dla zabezpieczenia się przed protestem Anglii zgodziła się na zupełną neutralność w sprawie Transvaalu. Wiadomość ta wydaje się prawdopodobną. Tłumaczyłaby ona zimną odprawę, równającą się bezwarunkowemu odmówieniu pośrednictwa, którą nadesłał Krügerowi wywoływacz ducha pokoju w Haadze — car Mikołaj.

Przegląd społeczny.

Panama dziennikarska w Niemczech. Powszechną uwagę w Niemczech zwracały na siebie szczególną niechęcią dla Burów i obroną chamberlainizmu „Gazeta Kolońska“ i kilka dzienników berlińskich z „Berliner Neueste Nachrichten“ na czele. Wprawdzie, powyższe gazety stoją blisko rządu, którego chorągiewka zwróciła się teraz ku Anglii, lecz ich zbyt gorliwe ujadanie przytem nawet w epoce, poprzedzającej przymierze anglo-rosyjskie, budziło pewne podejrzenia. To też trudno jest kwestyonować prawdziwość następującej sensacyjnej wiadomości, podanej przez lipskie „Neueste Nachrichten“: „Kompania de Beers, na czele której stoi między innymi Cecil Rhodes i która jest instytucyą siostrzaną osławionej Chatered Comp., wydała za drugie półrocze 1899 roku specyalne sprawozdanie o przebiegu interesów, które uczyniono dostępnem tylko niektórym, nielicznym osobom. W sprawozdaniu znajduje się i taki ustęp: „Special agitating purposes“ (specyalny fundusz na cele agitacyjne). Kolonia 60.000 funtów szterlingów (t. j. 1,200.000 marek), Berlin 350.000 f. szt. (7,000.000 m.)“. Lakoniczna ta notatka w zestawieniu z tem, cośmy mówili powyżej, jest jednak bardzo wielomówną: Odsłania jeszcze jeden objaw zgnilizny we wpływowych sferach niemieckich. Po panamie w biurze ministeryalnem (Posadowsky—Woedtke), po procesie Sternberga, który wykazał depravacyę moralną w sferach giełdziarskich, a równocześnie przedajność policyi berlińskiej od najniższych organów aż do szefa, wychylają się na jaw przekupstwa prasowe.

Ostatnie rewelacye lipskiego organu czynią dziś zrozumiałemi niewyraźne aluzye posła Hasego, wypowiedziane w parlamencie dnia 12 bm. Wyraził on wtedy swe ubolewanie, iż kanclerz państwa zamieszcza oficyalne komunikaty w „Gazecie Kolońskiej“, która równocześnie otwiera swe szpalty wpływom de Beers Company i innych kapitalistycznych towarzystw południowo-afrykańskich, których interesy są sprzeczne z interesami Niemiec w południowej Afryce.

Z sali sądowej.

Gwałty policyi przed sądem.

Kraków, 17 grudnia.

Dziś odbyła się przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu krajowego karnego rozprawa przeciw Tomaszowi Krukowi, robotnikowi, o występek zbiegowiska z § 279, tudzież o występek z 312 (obraza władzy).

Trybunałowi przewodniczył nadradca Wawrausch, jako wotanci zasiadali radcy: Kopf, Muczkowski i Kawski. Bronił dr. Oberländer. Po wywodach obrony try-

bunał uwolnił oskarżonego od występku z § 279, a skazał go za występek z § 312 uk. na 7 dni aresztu. Oskarżony wyrok przyjął.

Kraków, 18 grudnia.

Dziś o godz 1 w południe rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu krajowego karnego druga rozprawa przeciw p. Leonowi Betterowi z Krakowa, o występek z § 279 uk. (zbiegowisko) tudzież tow. Janowi Korzuchowi, zecerowi drukarskiemu, o występek z § 279 uk. i zbrodnię z § 81 uk. (gwałt publiczny), popełnione podczas demonstracyi przeciw klerykałom dnia 25 listopada b. r. Akt oskarżenia brzmi w streszczeniu, jak następuje:

Dnia 25 b. m. podczas zgromadzenia Krotoskiego w Ujeżdżalni, żołnierz policyjny Kasparek usiłował przyaresztować pewnego chłopaka, który stojąc na plantach, krzyczał „hurra“. Chłopiec uciekając upadł, a gdy Kasparek schylił się nad nim, chcąc go ująć, nadbiegł obwiniony Korzuch i uderzył Kasparka laską. Kasparek puściwszy chłopca, aresztował Korzucha, który zwrócił się do tłumu i głośno krzyczał, by go nie dano aresztować. Na krzyk Korzucha zebrał się tłum ludzi i począł obrzucać policyantów kamieniami. Przez uderzenie laską udaremnił Korzuch Kasparkowi czynność urzędową, tj. przyaresztowanie owego chłopca.

Gdy policyanci z aresztowanym Korzuchem przechodzili koło Sukiennic, wybiegł ztamtąd obwiniony Better i wołał do ludzi, by nie pozwolili aresztować Korzucha.

Obwinieni wypierają się zarzuconych im czynów. Korzuch twierdzi, że popchnięty przez tłum przypadkowo potrącił policyanta laską, a do ludzi zwracał się jedynie z prośbą o świadectwo, że go policyanci biją po twarzy. — Better twierdzi, że nie wzywał ludu do oporu policyantom, tylko powiedział głośno: „to hańba wyciągać pałasze na bezbronny lud“.

Trybunałowi przewodniczy radca Turowicz, jako wotanci zasiadają radcy: Wawrausch, Kulikowski i Traunfellner, oskarża prokurator Czyszczan, broni tow. Korzucha dr. Oberländer, p. Bettera adw. dr. Kwieciński.

Do rozprawy stanął tylko tow. Korzuch, przyprowadzony z więzienia śledczego pod osłoną bagnetów. Leon Better z powodu choroby nie zjawił się, skutkiem czego przeprowadzono rozprawę tylko przeciw tow. Korzuchowi. Po przeczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonego.

Tow. Korzuch do winy się nie poczuwa. Stał na plantach i widział, jak policya, płazując i rąbiąc, pędziła przed sobą tłum ludzi.. Oskarżony ustąpił z natłoku i stanął u wylotu ul. św. Anny na plantach. W tem spostrzegł, jak führer od policyi (Kasparek) pochwycił małego chłopaka i począł go bić. To zachowanie się policyanta wywołało wśród zebranych ogromne oburzenie. Odezwały się okrzyki: „nie wolno bić“, tłum począł pchać się ku policyantowi, a oskarżony, popchnięty przez tłum, zatoczył się na policyanta i potrącił go przypadkowo trzymaną w ręce laską. Policyant wówczas rzucił się z pałaszem na oskarżonego, wobec czego tenże ratował się ucieczką. Policyanci dopadli go i szarpiąc i bijąc, aresztowali. Führer Kasparek wołał: „czekaj, dam ja ci, będziesz siedział w kryminale“ i uderzył oskarżonego w twarz, w tej chwili uderzył go w twarz z drugiej strony kapral policyjny. Wówczas oskarżony odezwał się do ludzi: „patrzcie, jak policyanci biją“. Zachowanie się policyantów wobec oskarżonego, który szedł zupełnie spokojnie, było tak brutalne, że oskarżony prosił komisarza policyi o inną asystencyę, gdyż wprost obawia się, że policyanci go ciężko pobiją. Faktom, przytoczonym przez akt oskarżenia, tow. Korzuch energicznie zaprzecza.

Nastąpiło przesłuchanie świadków.

Führer od policyi

Stanisław Kasparek,

zaprzysiężony, zeznaje, jąkając się, wedle aktu oskarżenia, przyczem przewodniczący mu dopomaga.

Przew.? Więc oskarżony rozmyślnie pana uderzył, tak?... Kasparek: Tak... tak jest... Przew.: Czy to prawda, że pan bił oskarżonego?... Kasp.: A możem go raz uderzył, ja był zły... Tak poprawiałem sobie rękę i zawadziłem o twarz... (Żywa wesołość). Nadradca Wawrausch: To może łokciem pan potrącił?... Kasp.: Nie... tak... ręką. (Ponowna wesołość). Wawr.: Więc uderzenie pana przez oskarżonego było rozmyślne... pan to czuł? Kasp.: Tak, tak, ja to czuł. (Śmiech). Kasparek oświadcza przytem, że oskarżony był do niego zwrócony twarzą.

Dr. Oberländer: Pan był schylony nad tym chłopakiem, jak pan widział, że oskarżony pana uderzył? Kasp.: Bo uciekał (!). Dr. Oberl.: Czy oskarżony się upierał? Kasp.: Nie, szedł całkiem spokojnie.

Oskarżony tow. Korzuch wykazuje sprzeczności między zeznaniami Kasparka, złożonemi w sądzie, a zeznaniami w policyi.

Sprzeczności tych świadek wyjaśnić nie potrafi.

Kapral policyjny

Nowosielski

zeznaje krótko, niejasno i sprzecznie z zeznaniami Kasparka. Widział, jak oskarżony szarpał się z führerem, więc przystąpił i razem z führerem prowadził oskarżonego, który wołał: „nie dajcie mię, bo mię policyanci zabiją ..“ Tłum rzucał kamieniami. Więcej nie umie świadek powiedzieć, mimo „odpowiednich“ pytań ze strony trybunału Przywołany Kasparek stwierdza wbrew zeznaniom świadka, że oskarżony zachowywał się spokojnie.

Żołnierz policyjny

Fedak

zaprzysiężony, w zeznaniach swych mija się zupełnie z zeznaniami poprzedniemi. „Pan „führ“ leciał z szablą i krzyczał, za nim leciał ten pan i uderzył p. „führa“ (na sali śmiech). Przewodn. No ale tam coś było z chłopcem... Świadek. A tak... tak... p. „führ“ się schylił, a ten pan przyłożył mu laskę do głowy. (Żywa wesołość). Przew. „Więc przyłożył tylko a nie uderzył? Św. No... tak... przyłożył... Nadradca Wawrausch: Czy oskarżony w tej chwili, jak uderzył, stał przed führerem czy za nim... Św.: Z tyłu stał, a nie twarzą w twarz...

W tej chwili siedzący w tyle führer Kasparek podskakuje na siedzeniu i psyka.

Nadradca Wawrausch (z naciskiem): Więc oskarżony stał twarzą w twarz do führera (na sali oburzenie i syki). Św.: Nie, z tyłu... Przywołany Kasparek opiera się przy swem zeznaniu, że oskarżony stał do niego twarzą w twarz

Świadek odwodowy, majster szewski

Głowacki

nie zaprzysiężony przez trybunał, przedstawia zachowanie się policyi wobec ludzi. Żołnierze bili szablami i przewracali. Führer Kasparek uderzył w twarz młodego chłopca, a gdy ten upadł na ziemię, bił go dalej. Ludzie skoczyli, chcąc chłopca uratować. Znajdował się tam i Korzuch. Świadek nie widział, czy oskarżony uderzył policyanta laską, widział tylko, jak już uciekał, a führer pędził za nim z szablą. Nagle oskarżony padł a führer rzucił się na niego. Gdy świadek chciał zasłonić oskarżonego, rzuciło się na niego dwóch policyantów, z których jeden uderzył go szablą w plecy, drugi zamierzył się sztychem... Przew. (przerywa): To nie trza... nie trza... to nie należy do rzeczy... W dalszym ciągu zeznaje świadek, że policyanci bili oskarżonego po twarzy. Przywołany do śledztwa słyszał świadek, jak führer Kasparek mówił w sieni do kaprala Nowosielskiego: „Masz mówić, że nas Korzuch bił“. Na to wzruszył kapral ramionami na znak, że nie może tego uczynić. Wówczas führer zawołał: „Cicho, ma tak być!“. (Na sali poruszenie)...

Odwodowy świadek

Kaleda

zeznaje to samo, co Głowacki, obwiniając policyę.

Na żądanie obrońcy żołnierz policyjny Fedak stwierdza ponownie, że oskarżony nie uderzył z rozmachem führera Kasparka. Na tem zakończono postępowanie dowodowe. Po wywodach prokuratora, obrońca dr. Oberländer jasno i dobitnie wykazał niewinność oskarżonego.

Wyrok.

Po krótkiej naradzie trybunał ogłosił wyrok, skazujący tow. Korzucha za występek z § 279 i zbrodnię z § 81 **na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Skonfiskowano! Skonfiskowano!** Żona oskarżonego, matka czworga drobnych dzieci, płacze!...

Oskarżony wyrok przyjął.

Obrońca dr. Oberländer prosi w imieniu skazanego o odroczenie kary na 6 tygodni w tym celu, by skazany mógł uregulować swe stosunki rodzinne. Prokurator zgadza się na prośbę obrony. Trybunał jednak, po naradzie, odmawia nawet i temu żądaniu, wobec czego tow. Korzuch został napowrót pod bagnetami do więzienia odprowadzony.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 20 grudnia 1332. Przymierze Władysława Łokietka z Bolesławem, księciem śląskim. — 1757. Zdobycie Wrocławia przez Prusaków. — 1830. Belgia staje się królestwem. — 1892. Skandal panamski w parlamencie francuskim. — 1895. Leopold Jakoby, poeta socyalistyczny, zmarł.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godz. 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład inżyniera Bronisława Urbanowicza: „Astronomia (z przedstawieniem obrazów świetlnych i demonstracyami)“.

Dziś w teatrze: „Faust“ trag. w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

Piątek: „Faust“ itd.

Sobota: Uroczyste jubileuszowe przedstawienie na cześć H. Sienkiewicza „Zagłoba swatem“.

Niedziela: „Faust“ itd.

Dalszy ciąg humoreski Marka Twaina pt. Uciechy kandydata. „Czas“ donosi:

1) Tarnów, 19 grudnia. Agitatorzy za kandydaturą Rutowskiego formalnie terroryzują wyborców. „Alliance israelite“ przysłała swego sekretarza Fleischera, który izraelitów z polecenia „Alliance“ wprost zmusza do głosowania za Rutowskim, a propagandę swoją popiera pieniądzmi, których tysiące rozsypuje. Agitatorzy za Rutowskim uciekają się do tego, iż dla zbałamucenia niższych warstw żydowskich głoszą, jakoby działali z upoważnienia i polecenia prezydenta gabinetu Körbera.

2) Z Wiednia otrzymuje „Dziennik polski“ ze źródła — jak utrzymuje — jak najbardziej autentycznego wiadomość, że autorem artykułów, umieszczanych w „N. fr. Presse“, a krytykujących w tak wstrętny sposób nasze sprawy krajowe, jest kandydat na posła z m. Lwowa, dr. Tadeusz Rutowski. Artykuły te umieszczał Rutowski w „N. fr. Pesse“ za pośrednictwem b. posła Mengera.

3) Wodociągi krakowskie są zbudowane bez najmniejszych znajomości podstaw mechaniki i inżynieryi. Rury są tak ułożone, że mogą każdej chwili pęknąć i zalać całe miasto, sprowadzając na chrześcijańską ludność nieobliczalne nieszczęścia. Wyborcy! Nie wybierajcie Rottera!

Oto kilka próbek „stylu wyborczego“ „Czasu“. Marek Twain powinien przysłonić oczy i uznać się pokonanym...

Jutro będziemy mogli czytać w „Czasie“.

1) Pan Rotter milczy, a milczenie to jest bardzo wymowne! Ludność krakowska ma jednak prawo dowiedzieć się, czy będzie zatopioną i kiedy rury wodociągowe pękną? Pytanie to jest kwestyą palącą, gdyż pan Rotter kandyduje i obrzuca błotem wszystko co polskie i chrześcijańskie.

2) Zamach żydowski! Dowiadujemy się z pewnego i dobrze poinformowanego źródła, że w dniu wyborów mają żydzi zamiar opanować lokale wyborcze i rozbić urny. Zwracamy na te zbrodnicze plany uwagę policyi!

3) Po wyborach. Stało się, jak przewidywaliśmy. Tłumy żydowstwa poszły ławą przeciw narodowym kandydatom. Naturalnie, nie mogło być inaczej, skoro po Galicyi uwijał się delegat „Alliance Israelite“ i sypał na wszystkie strony tysiącami. Niestety, przez pewien czas łudziliśmy się, że poważniejsza część Izraelitów pojmie swoje obowiązki wobec kraju. Teraz nie mamy już żadnych złudzeń; ci Izraelici są zwyczajnymi żydami typu Hilsnera. Sprawozdanie z procesu Hilsnera umieścimy w najbliższych numerach. Ludność chrześcijańska musi się bronić przed obcym żywiołem..“

Oto mniej więcej kilka próbek wytwornego stylu „Czasu“ przed i po wyborach. Daszyńskiego zwalczał „Czas“ węglem, Rottera wodą i żydami...

Krakowskie korespondencye „Dziennika Poznańskiego“. Już oddawna rzucały się w oczy korespondencye z Krakowa, drukowane w „Dzienniku Poznańskim“, swem nikczemnem traktowaniem ruchu opozycyjnego w Galicyi. A zalatywał od nich przytem taki specyficzny odór jezuityzmu, żeśmy zaraz przyszli do przekonania, iż pochodzą one z tego właśnie czarnego obozu. Późniejsze artykuły potwierdziły nasz domysł, gdyż wraz z potwornemi napaściami na tow. Daszyńskiego, zaczęły się pojawiać i wylewy żółci na bieńczyckiego szynkarza. Nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli te korespondencye przypiszemy jezuicko-poznańskiemu pióru istoty, słusznie dla swej gadzinowości Szkaradkiem zwanej. W onegdajszym numerze „Dziennika“ oszczerstwa na nas miotane wkraczają już po prostu w sferę furyi i szału. Wyczytać tam można między innemi takie niesłychane wieści, urągające wprost zdrowemu rozumowi: Socyaliści-żydzi obłożyli na rzecz tow. Daszyńskiego wszystkich swych współwyznawców kontrybucyą: kto nie chciał jej płacić, temu grożono śmiercią. Wieś Trojanowice i Nowa wieś szlachecka nie poszły głosować na Krotoskiego, ponieważ socyaliści grozili im mordem i podpaleniem.

Że jakieś niepoczytalne, a wyjące ze złości indywiduum, podobne wieści za kordonem pruskim rozsiewa, to jeszcze da się pojąć, lecz że znaleść się może redakcya, drukująca takie oburzające brednie — to już zdumiewać musi! Jakież pojęcie mieć można o jej krytycyzmie i uczciwości? Wszakże od podobnych historyj już tylko krok jeden do tego rodzaju informacyj, że za Krotoskim dlatego głosowała tak nieznaczna ilość wyborców, ponieważ resztę socyaliści pomordowali, poćwiartowali i popalili. Nie wiemy, doprawdy, czy „Dziennik Poznański“ potrafił już tak ogłupić swoich czytelników, iż wierzyć mogą podobnym afrykańskim historyom; sądzimy, że nie, gdyż na to potrzebaby być istotą głupszą od dwugłowego cielęcia, moknącego w spirytusie.

Kto z niej nie kpi? Nawet „Dziennik Polski“ zadrwił sobie z „Gazety Narodowej“, która w braku materyału (czytaj oleju w głowie redaktorów) drukuje artykuły wstępne p. t. „Anglia piwem zatruta!“ lub „Kanał Nicaragua niemożliwy“. Ten ostatni artykuł, jak złośliwie „Dziennik“ zaręcza, wywołał we Lwowie taką straszną panikę, iż tysiące ludzi oblegało lokal redakcyjny „Gazety“, chcąc z własnych ust redaktorów usłyszeć potwierdzenie hiobowej wieści...

Znaleziono list zastawny wartości 5 zł. Zgubę odebrać może właściciel w redakcyi „Naprzodu“.

Aresztowany morderca. Wachmistrz żandarmeryi z Ciężkowic koło Szczakowy przyprowadził onegdaj do Krakowa dla uzupełnienia śledztwa młodego człowieka, mającego straszne zbrodnie morderstwa na sumieniu. Jest to robotnik Ignacy Jędrzejowicz, liczy zaledwie dwadzieścia kilka lat. Aresztowany przyznał się do zamordowania kobiety nieznanego nazwiska przed kilku miesiącami. Kobieta owa szła na odpust do Kalwaryi, a następnie zamierzała udać się do Rzymu. Ignacy Jędrzejowicz przeprowadził ją przez granicę; gdy przechodzili przez rzeczkę, kobieta potknęła się, i wtedy on, podnosząc ją z wody, uczuł, że ma pieniądze metalowe, ukryte na piersiach.

Wtedy powstała w nim myśl obrabowania kobiety. Prowadził ją więc po polach, a gdy koło wieczora zmęczona iść już nie mogła i usiadła, wtedy próbował rozpiąć jej stanik i zabrać pieniądze. Kobieta broniła się, więc Jędrzejowicz rzucił się na nią i udusił. Gdy ofiara padła bez życia, rozerwał stanik i zrabował 763 rubli w złocie i srebrze. Jak stwierdzono, aresztowany dopuścił się także podwójnego morderstwa w Królestwie, co wykazała korespondencya z władzami rosyjskiemi. Twierdzi on uparcie, iż w Królestwie popełnił tylko jedno morderstwo. Jędrzejowicz przybierał rozmaite nazwiska: używał mianowicie nazwiska Kuśnierza i Jędrzejczyka. Po przeprowadzeniu dochodzeń w Krakowie, zbrodniarz odstawiony będzie do Jaworzna. Wachmistrz żandarmeryi prowadził mordercę ze skutemi rękami, od których łańcuszek trzymał w ręce.

Aresztowania w Przemyślu. Trzech robotników żydowskich, między nimi tow. Kistera, wypuszczono z aresztów śledczych, w których przesiedzieli kilka dni pod zarzutem gwałtu publicznego —

Skonfiskowano!

Prokuratorya nie znalazła powodu do ścigania ich.

Zajścia w Przemyślu. W piątek 14 b. m. zostali wypuszczeni na wolną stopę tow. Jan Piechocki i tow. Marya Cz. Śledztwo przeciw tow. Piechockiemu zostało zastanowione, pokazało się bowiem, że jest całkiem niewinny, a całe oskarżenie policyi jest kłamliwe. Tow. Piechocki przesiedział siedm tygodni w śledztwie.

Bohaterowie nocy. Obywatel Michał Brings z Przemyśla prosi nas o umieszczenie następującej notatki: „W ubiegłym tygodniu w piątek wieczorem przechodziłem ul. Grodzką,

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

O napadzie tym zrobiłem pisemne doniesienie do policyi i oczekuję śledztwa i spodziewam się, że władze w interesie spokoju i bezpieczeństwa publicznego, które w Przemyślu zaczyna stawać się wprost farsą, śledztwo to zapewne jak najprędzej przeprowadzą.

Aresztowanie obłąkanego. Z Przemyśla donoszą nam: W piątek 14 bm aresztował policyant na mieście murarza Lisowskiego za wyrabianie awantur. Lisowski dostaje od czasu do czasu napadów obłędu i wtenczas wykrzykuje niestworzone rzeczy. W chwili aresztowania był właśnie w takim napadzie. Lisowski, któremu nie była na rękę asystencya policyanta, tuż przed samym gmachem policyjnym uderzył z całej siły policyanta w twarz i począł uciekać.

Złapano go i osadzono na policyi, gdzie zapewne gorżko musiał odpokutować za uderzenie policyanta, bo przyprowadzony w sobotę 15 b. m. do aresztów śledczych sądu obwodowego za znieważenie straży, dostał silnego szału, wykrzykując: „Rabusie, łotry, torturowali mnie! Chcę jechać do cesarza na skargę! Panie minister, czemu takich łotrów trzymasz w policyi? Na Boga! Umieram! Umieram!“

Do późnej nocy krzyczał tak Lisowski, a uspokoił się dopiero wtenczas, kiedy mu dozorcy przyrzekli, że na drugi dzień zostanie przedstawiony do sędziego, który skargę do cesarza napisze.

Spór religijny o kominiarza. Do jakiego stopnia zdziczenia doprowadzić mogą spory religijne, świadczy spór w miasteczku niemieckim Leipheim o obsadzenie posady... kominiarza. Zarząd miasta, ogłaszając na nią konkurs, nie omieszkał dodać klauzuli, iż kandydat musi być wyznania protestanckiego, gdyż taką jest większość ludności. Na to podniosło się larum w prasie katolickiej, że wprawdzie, ludność miasteczka zalicza się przeważnie do kościoła protestanckiego, lecz ludność okoliczna jest w ogromnej masie katolicką, ergo kominiarz winien być katolikiem. Spór ten o tak wysoką, bo ponaddachową posadę trwa dotąd, budząc w ludziach rozumnych uśmiech politowania.

Kanał panamski nie będzie ukończony, według postanowienia amerykańskiej komisyi kanałowej. Natomiast zbudowany ma być kanał Nicaragua, celem połączenia dwóch oceanów. Wartość robót dotąd dokonanych przy kanale panamskim oszacowano na 33 miliony dolarów, wydano zaś na nie około 100 mil. dolarów. Ukończenie kanału panamskiego kosztowałoby jeszcze 142 mil., gdy koszta kanału Nicaragua obliczają na 200 mil dolarów. Pomimo wyższych kosztów komisya postanowiła zbudować kanał Nicaragua, przy zużytkowaniu jeziora tejże nazwy na całej szerokości, gdyż towarzystwo panamskie nie mogło pokonać trudności, jakie stały na zawadzie zupełnemu sprzedaniu tego przedsiębiorstwa, a nadto kanał panamski musiałby po latach 99 przejść na własność stanu Kolumbia. Postanowienie komisyi amerykańskiej niweczy wszelkie nadzieje niefortunnych akcyonaryuszów kanału panamskiego, którzy do ostatniej chwili łudzili się, że w razie uchwalenia dokończenia budowy kanału będą mogli uratować choć cząstkę włożonych w akcye kapitałów. Punktem środkowym drogi wodnej Nicaragua będzie jezioro tejże nazwy. Linia ta idzie od Greytown nad oceanem Atlantyckim. Najtrudniejszą częścią robót będzie przeprowadzenie kanału od Greytown do jeziora, zaś do oceanu Spokojnego budowa da się już przeprowadzić względnie łatwo.

Dyrekcya Banku austro-węgierskiego zamianowała cenzorami dla filii w Krakowie pp.: Alfreda Milieskiego, Zdzisława Włodka, dra Antoniego Górskiego i Augusta Porębskiego.

P. Tadeusz Pawlikowski, dyrektor teatru miejskiego we Lwowie, ma drogę zaiste nie różami usłaną. Najlepsze jego chęci trafiają na egoizm, ambicyjki i brutalność. W poniedziałek miał następujące przykre zajście: Do kancelaryi teatru wszedł p. Wroński, znany skrzypek, i przed dyrektorem p. Pawlikowskim oświadczył, że żadną miarą nie podda się i słuchać nie będzie kapelmistrza orkiestry teatralnej p Czelansky'ego. P. dyrektor Pawlikowski zwrócił wtedy uwagę, że p. Wroński musi uznawać rozporządzenia naczelnego kierownika orkiestry p. Czelansky'ego. Gdy p. Wroński począł na te słowa się ciskać, p. Pawlikowski do niego powiedział: „Jesteś pan fuszer“. Wroński rzucił się wtedy brutalnie na p. Pawlikowskiego i znieważył go czynnie.

Obecny przy tym wypadku p. Czelansky pospieszył na pomoc p. Pawlikowskiemu, Wroński jednak wyciągnął rewolwer i począł grozić p. Czelansky'emu W wypadku tym musiała w końcu interweniować policya.

Nagła śmierć współpracownika „Monitora“. W nocy z poniedziałku na wtorek zmarł nagle we Lwowie z powodu udaru mózgowego były adwokat dr. Felicyan Jackowski. Mówią, że otrzymał zawiadomienie, iż trybunał najwyższy w Wiedniu zatwierdził wyrok, skazujący go za oszczerstwo, popełnione na osobie dra Roińskiego na kilkomiesięczne więzienie, co wywołało tak silne wrażenie, że zmarł nagle.

Telegraf i telefon.

Sejm galicyjski.

Lwów 19 grudnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos namiestnik hr. Piniński i podniósł, że sesya obecna będzie bardzo krótka. Kiedy następna będzie zwołaną, o tem namiestnik nie wie, zależy to bowiem po większej części od tego, jaką będzie sytuacya polityczna w Wiedniu. Mowca zwraca uwagę na doniosłość zgłoszonego projektu ustawy krajowej o zaprowadzeniu dodatku do państw. podatku od wódki. Sądzi, że ustawa ta dla sanacyi finansów krajowych lepszą jest i mniej dotkliwą dla konsumentów, niż gdyby miano podwyższać dodatki do podatków o 20 ct. Zwraca wreszcie uwagę na fakt, że rząd przedłożenie do sankcyi cesarskiej projektu ustawy powyższej czyni zależnem od jednolitych uchwał wszystkich sejmów krajowych. Namiestnik zwraca następnie uwagę, że rząd nie mógł dotąd wystąpić z projektem ustawy o dodatku do podatku od piwa, albowiem sprawy tej sejmy krajów dotąd jednolicie nie unormowały.

Drugim ważnym punktem, na który namiestnik zwraca uwagę, jest sprawa pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w r. 1900. Namiestnik ubolewa nad tem, że „ultraradykalne“, opozycyjne głosy odezwały się z wątpliwością o objektywności władz przy rozdzielaniu zapomóg. Wkońcu przedstawia komisarza rządowego hr. Łosia.

Po mowie namiestnika zabrał ponownie głos marszałek, poświęcił wspomnienie pamięci posła Alfreda Steckiego, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Przy petycyach dr. Weigel popiera petycyę gminy m. Krakowa o udzielenie jej odszkodowania za ewentualne ubytki w dochodach, z powodu projektu ustawy wódczanej, podnosząc, że Kraków prawdopodobnie i w innym kierunku straty poniesie.

Dr. Małachowski imieniem gminy m. Lwowa taką samą przekłada petycyę; popiera także petycyę Krakowa.

Obie petycye odesłano do komisyi budżetowej — poczem przystąpiono do wyborów.

Sekretarzami wybrano: Andrzeja Potockiego, Urbańskiego, Niezabitowskiego i Karatnickiego; kwestorami: Korytowskiego, Michalskiego, Emila Torosiewicza i Wachnianina; rewidentami: Datę, Klemensa Dzieduszyckiego, Goldmana, Klemensiewicza, Merunowicza, ks. Niebyłowca, Olpińskiego, Rudrofa, Siemiginowskiego, Szeliskiego i Zajączkowskiego.

Do komisyi budżetowej wybrano: Abrahamowicza, Kazimierza Badeniego, Barwińskiego, Bilińskiego. Dunajewskiego, Goldmanna, Stanisława Jędrzejowicza, Jordana, Karatnickiego, Korytowskiego, Małachowskiego, Milewskiego, Lubomirskiego, Stanisława Niezabitowskiego, Paszkowskiego, Potoczka, Potockiego Andrzeja, Romanowicza, Scipiona, Adama Skrzyńskiego, Skałkowskiego, Zagórskiego i Zajączkowskiego.

Do komisyi gminnej wybrano: Bojkę, Brunickiego, Dzieduszyckiego Wojciecha, Fruchtmana, Górskiego, Hupkę, Jabłońskiego, Jaworskiego Apolinarego, Kulczyckiego, Michałowskiego, Merunowicza, Pilata, Stadnickiego, Torosiewicza Mikołaja i Zaleskiego.

Przedłożenie rządowe (projekt ustawy) o zaprowadzeniu dodatku do państwowego podatku od wódki, odesłano do komisyi budżetowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o statucie m Krakowa odesłano do komisyi gminnej. Preliminarz budżetu na r. 1901 i sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1899 odesłano do komisyi budżetowej. Do komisyi budżetowej z poleceniem, aby na najbliższe posiedzenie

sejmu przedłożyła sprawozdanie ustne, odesłano: sprawozdanie Wydziału krajowego o prowizoryum budżetowem na pierwszy kwartał 1901 i sprawozdanie Wydziału krajowego o pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w r. 1900.

Następnie do komisyi budżetowej odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego o pożyczce hipotecznej dla Dublan, poczem do komisyi odesłano 22 przedłożeń w sprawie zezwolenia dla gmin poboru opłat od napojów spirytusowych

O godzinie 2 zamyka marszałek posiedzenie, zapowiadając, że następne, odbędzie się w piątek, 21 b. m. o g. 10 rano.

Lwów, 19 grudnia. Przewodniczącym komisyi-matki w miejsce śp. Koziebrodzkiego, wybrano dra Weigla.

Komisya budżetowa wybrała przewodniczącym Dunajewskiego, zastępcami: Kazimierza Badeniego i Abrahamowicza.

Komisya gminna wybrała przewodniczącym Apolinarego Jaworskiego, zastępcą Zaleskiego.

Lwów, 19 grudnia. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem posła Jaworskiego dwugodzinne posiedzenie komisyi gminnej, na którem obradowano nad sprawozdaniem Wydziału kraj. o statucie m. Krakowa. W obradach wziął udział minister dr. Piętak; był także obecny komisarz rządowy, radca dworu hr. Łoś. Referentem był poseł Hupka. Na jego wniosek uchwalono cały projekt statutu według przedłożenia Wydziału kraj., poczyniwszy w nim tylko nieznaczne stylistyczne poprawki. Sprawozdanie komisyi przyjdzie na porządek dzienny piątkowego posiedzenia sejmowego.

Sejmy krajowe.

Praga, 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego przyszło do kłótni podczas mowy ks. Opitza pomiędzy nim a Wolfem. Mianowicie Opitz popierał sprawę polepszenia doli nauczycielom ludowym. Wolf przerwał okrzykiem: „Wy chrześcijańsko-socyalni powinniście przedewszystkiem patrzeć na własne palce! Wy prześladujecie nauczycielstwo we Wiedniu!“

Opitz: Panie Wolf! Pan nie masz teraz głosu!

Wolf: Mów pan o postępowaniu chrześcijańsko-socyalnych we Wiedniu względem nauczycieli.

Opitz: Pan nie masz prawa wtrącać się w nasze sprawy. Pan już nie jesteś katolikiem, tylko protestantem.

Marszałek przywołuje do spokoju Wolfa, który ustawicznie dalej przerywa Opitzowi.

Opitz: Patrz pan swego wyznania. Macie dość śmieci z przed swego progu do wymiecenia.

Wolf: Nasze wyznanie nie wydaje wiernych na łup klechów, nie jest wyznaniem spasionego brzucha.

Marszałek dzwoni, w sali panuje niepokój.

Opitz: Pan obrażasz nietylko mnie, ale mój stan i wyznanie.

Wolf: I owszem, proszę! możesz pan reagować.

Ks. Opitz mówił dalej wśród przerywań Wolfa o uzyskaniu środków na uregulowanie płac nauczycielskich.

Opawa, 19 go grudnia. Sejm śląski uchwalił rządowy projekt ustawy krajowej o dodatku do podatku państwowego od wódki w niezmienionem brzmieniu.

Zara, 19 grudnia. Sejm dalmacki równością głosów **odrzucił projekt ustawy o jednolitym dodatku krajowym do podatku od wódki**. (Wobec tego przedłożenie to, wniesione we wszystkich sejmach krajowych, straciło znaczenie, bo wprowadzenie go w życie uczynił rząd zależnem od uchwalenia go przez wszystkie sejmy. *Przyp. Red.*).

Insbruck, 19 grudnia. Włosi rozpoczęli wczoraj obstrukcyę przeciwko ustawie o dodatku wódczanym. Każą odczytywać niezliczoną ilość interpelacyj i tłumaczyć niemieckie na język włoski, a włoskie na niemiecki.

Pos. Zallinger wniósł, by odczytywanie interpelacyj odłożyć do innego posiedzenia, a na razie rozpocząć dyskusyę o dodatku wódczanym. Włosi sprzeciwili się jednak temu wnioskowi. Pos. Kathrein przedłożył pośredniczący wniosek, aby natychmiast wybrać komisyę budżetową, a na następnem posiedzeniu przystąpić w dalszym ciągu do porządku dziennego. Na ten wniosek zgodzili się Włosi, poczem wybrano komisyę budżetową i posiedzenie zamknięto.

Insbruck, 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pos. Grabmayer imieniem niemieckich stronnictw złożył oświadczenie, w którem dał wyraz dobrej woli Niemców uwzględnienia uzasadnionych autonomicznych żądań Włochów w ramach interesów państwowych i krajowych.

Zarazem wyraził ubolewanie z powodu szorstkiego stanowiska, jakie rząd zajął wobec Włochów. W odpowiedzi na to oświadczył poseł Brugnara, że przyjmuje imieniem Włochów to oświadczenie do wiadomości, że Włosi do obstrukcyi są zmuszeni i że odstąpić od niej nie mogą, chyba że rząd zajmie to stanowisko, jakie zajęły stronnictwa niemieckie.

Po odczytaniu jeszcze licznych interpelacyj posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dzisiaj.

Zajścia w teatrze lwowskim.

Lwów, 19-go grudnia. Kapelmistrz teatru Czelański wskutek zajść w teatrze otrzymał dymisyę. Dymisyę ogłosił mu wczoraj imieniem dyrekcyi p. Węgrzyn.

Z powodu czynnej zniewagi, wyzwał dyrektor Pawlikowski p. Wrońskiego na pojedynek.

W sprawie aresztu śledczego.

Wiedeń, 19 grudnia. Ministerstwo sprawiedliwości wydało do sądów rozporządzenie, w którem żąda skrócenia postępowania w sprawach karnych, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy obwiniony znajduje się w areszcie śledczym. Wogóle przypomina ministerstwo, że areszt śledczy orzeczony być może tylko w koniecznych wypadkach i powinien być zniesiony natychmiast, skoro okoliczności na to pozwolą.

Z obozu młodoczeskiego.

Praga, 19 grudnia. Dzienniki donoszą, że w miejsce dra Engla, który stanowczo już do Izby nie wejdzie, prezesem klubu młodoczeskiego wybranym zostanie dr. Herold.

Pożar fabryki.

Szlan (Czechy), 19 grudnia. Fabryka firmy Honoré de Liser spłonęła tu do szczętu. Straty skutkiem ognia wynoszą 1 milion koron. Fabryka była ubezpieczoną na 2 miliony koron. Przyczyna pożaru nieznana.

Wybory z IV kuryi na Bukowinie.

Czerniowce, 19 grudnia. Przy wczorajszych wyborach z kuryi wiejskiej zostali wybrani: w Czerniowcach radca sądu krajowego dr. Floryan Lupu (Rumun) 262 głosami na 424; w Wyżnicy Mikołaj br. Wassilko (Rusin) 372 głosami na 372; w Radowcach marszałek krajowy Jan Lupul (Rumun) 367 głosami na 426.

Wybory w IV kuryi w Krainie.

Lublana, 19 grudnia. Przy wczorajszych wyborach z IV kuryi w Krainie, wybrano wszystkich ponownie pięciu dotychczasowych posłów słoweńsko-katolickich. Wybrani zostali: Jan Vencajz, Ignacy Zitnik, Józef Pagacnik, Wilhelm Pfeifer i Franciszek Povse.

Zwycięstwo rządu francuskiego.

Paryż, 19 grudnia. Wczoraj odbyła Izba aż pięć posiedzeń, na których przyjęto po burzliwej dyskusyi całe przedłożenie rządowe, tyczące się amnestyi co do wszystkich spraw, odnoszących się do afery Dreyfusa. Przedłożenie przyjęto większością 156 głosów przeciw 2. W amnestyę włączono również przekroczenia ustawy o stowarzyszeniach, popełnione w roku 1897 i 1898, oraz zajścia w Algieryi.

Nacyonaliści, widząc, że wniosek ich, aby amnestyę rozciągnąć również na Derouleda, Guerina i tow., niema żadnych widoków, rozpoczęli obstrukcyę z imiennemi głosowaniami. Większości Izby udało się jednak obstrukcyę przezwyciężyć i w pięciu po sobie następujących posiedzeniach uchwalono całą ustawę.

Gabinet Waldeck Rousseau odniósł zwycięstwo, które na długo utrwali jego rządy.

Nowe karabiny.

Frankfurt, 19 grudnia. „Frankfurter Ztg“ uzupełnia wiadomość „Vorwärtsu“ następującymi szczegółami: Nowy karabin automatyczny wynalazł porucznik Friberg w Sztokholmie, a ulepszył go inżynier Kjellman. Próby strzelania czyniono w Sztokholmie jeszcze w lecie. Tamtejszy poseł niemiecki dowiedział się o nowym wynalazku i doniósł o nim swemu rządowi, który zamówił dwa modele. Modele te nadejdą do Niemiec w lutym przyszłego roku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:
Kazimierz Kaczanowski.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

„RÓWNOŚĆ“

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

165 18—? **na Śląsku i Morawach**

wychodzi w 1-szą, 2-gą i 4-tą sobotę w miesiącu.

Kosztuje z przesyłką pocztową: Kwartalnie K. 1·10; do Niemiec rocznie 4·50 mk.; do innych krajów rocznie 9 fr. Numer pojedyńczy 10 hal., przy większym odbiorze 8 hal.

Adres: **TADEUSZ REGER, Morawska Ostrawa, ul. Zwierzyny 55.**

REPREZENTACYA

BROWARU KARWIŃSKIEGO

(hrabiego Larischa-Mönnicha)

w Krakowie, przy ulicy Poselskiej l. 15. — Telef. 431

poleca **piwa w butelkach oryginalne napełnionych** z dostawą do domów. Piwa te, napełniane według wszelkich wymogów hygieniczno-sanitarnych w specyalnie do tego celu urządzonym lokalu zapomocą maszyn najnowszej konstrukcyi, **są najlepszej jakości**.

Szczególniej polecamy: **piwo eksportowe, marcowe, cesarskie, leżak i bok.** — Wysyłki na prowincyą nawet we flaszkach 1/I litrowych uskuteczniamy najszybciej.

Zamówienia upraszamy łaskawie pod adresem: Kraków, Poselska l. 15, Telefon Nr. 431.

Za Zarząd browaru karwińskiego

M. Hirsch.

233 4—30

WOLNE POSADY.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

200 **ludzi do kopalni węgla w Rosyi.**
6 **parobków.**
100 **ludzi do kopalni wosku.**
1 **podmielnika kawalera.**
1 **ogrodnika.**
7 **chłopców do terminu**: 1 do stolarza, 1 do lakiernika, 2 do szewca, 1 do drukarni, 2 do rzeźbiarza.
2 **gumiennych.**
5 **szwaczek do pracowni.**
2 **nauczycielek Francuzek.**
7 **bon Niemek.**
2 **bon Francuzek.**
5 **stałych nauczycielek z muzyką.**
1 **nauczycielki śpiewu i muzyki.**
Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.

Poszukują posady: **kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, k ucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.**

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a $1/_2 3$ popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się **zgłoszenia listownie.** 130. 84—?

„Louvre“

Kraków, Rynek główny l. A—B. l. 41.

Zaprasza P. T. Publiczność do łaskawego przeglądnięcia wystawy gwiazdkowej urządzonej z wszelkiego rodzaju **Zabawek, Lalek, Towarów galanteryjnych i Towarów modnych męskich.** 237 9—13

Ceny najniższe i bez konkurencyi na każdym przedmiocie uwidocznione.

F. ROSE

Kraków, Rynek główny 5

(obok kościoła Panny Maryi).

Z okazyi świąt

Polecam Szanownej P. T. Publiczności mój handel zaopatrzony nowym transportem **win, wódek, likierów i rumu** w najlepszym gatunku i po cenach zniżonych. 244 1—5

134 Rok założenia 1881. 50—120

H. DATTNERA

Biuro pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego i wyrobów koksu

we Lwowie, ulica Grodecka 3 A.

poleca najlepszy węgiel górno-śląski i koks w każdej ilości całymi wagonami do wszystkich stacyj. — **We Lwowie dostawa do domu.**

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Do nabycia w Księgarni P. P. S.

Wyszło świeżo z druku:

Polska partya socyalistyczna w ostatnich pięciu latach.

161 15—? Stron 48.

Cena 30 hal. (15 ct)

„NAPRZÓD“

można prenumerować i kupować w Administracyi, Kraków, Bracka l. 15, oraz w następujących agencyach:

w Krakowie: Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej, plac Maryacki 2; Trafika przy ul. Szpitalnej naprzeciw teatru; Trafika przy ul. Bożego Ciała l. 5; Księgarnia St. Kavki na głównym dworcu kolejowym;
w Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego, ulica Lwowska;
we Lwowie: Biura dzienników: Buchstab, ulica Karola Ludwika 21; Sokołowski, Pasaż Hausmana 8; Olszewski, ul. Kilińskiego 2; Holländer, ul. Kopernika 7; Trafika Knopfa, Gródecka 50 A;
w Tarnowie: Trafika główna M. Rokacha, ul. Wałowa; Księgarnie: J. Pisza, plac Kazimierza; K. Raschki, plac Kazimierza.
w Nowym Sączu: Biuro dzienników Bachnera;
w Rzeszowie: Biuro dzienników M. Weintrauba, ul. Kościuszki;
w Jarosławiu: Biuro dzienników L. Strassberga;
w Przemyślu: Biuro dzienników Heszelesa; Księgarnia Ringlera;
w Stryju: Księgarnia B. Mielańskiego.
w Stanisławowie: Biura dzienników: Jasielskiego i sp.; J. Aschkenazego; Trafika M. Triebfedera;
w Kołomyi: Biuro dzienników S. Sennensieba;
w Zaleszczykach: Biuro dzienników K. Kofflera;
w Bielsku: Główna trafika i biuro dzienników Tobiasa, Stadtberg;
w Morawskiej Ostrawie: Biuro dzienników J. Kittla; Księgarnia Karola Solnego;
w Przywozie: Jan Koziel, dworzec;
w Wiedniu: Wiener Volksbuchhandlung, VI Gumpendorferstrasse 8; Biuro dzienników II. Goldschmiedt, I Wollzeile 6;
w Londynie: Księgarnia polskiej partyi socyalistycznej, Józef Kaniowski, 67 Colworth Road Leytonstone. London N. E.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).